Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 9 marca 1930. | Nr. 11.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Dr. ROMAN SICHRAWA.

Sprawy finansowo-podatkowe samorządu miejskiego.

[Ciąg dalszy].

IV.

Zagadnienia kredytu komunalnego.

Kwestja kredytu komunalnego jest jednym z najważniejszych problemów gospodarstwa samorządu i postępowego rozwoju naszych miast. Rząd dzisiejszy zupełnie słusznie kładzie dzisiaj nacisk na estetyczny i sanitarny rozwój miast, szczególnie średnie i mniejsze daleko odbiegają od typu miast zachodnich.

Odpowiednie plany regulacyjne rozbudowy miast, budowa jezdni i chodników, tworzenie parków i zadrzewianie ulic, kanalizacja i wodociągi, szpitale i ośrodki zdrowia, budowa szkół powszechnych, tworzenie i budowa schronisk dla nędzarzy i nieuleczalnych, to wszystko wymaga nadzwyczajnych jednorazowych wkładów, którym normalne dochody budżetowe nie są w możności podołać.

Aby tym różnorodnym zadaniom podołać, — muszą miasta nasze rozglądnąć się za odpowiednim kredytem.

Kredyt ten z natury rzeczy musi być kredytem długoterminowym, kredytem możliwie tanim i kredytem w takiej wysokości, któryby w miarę stanu majątkowego Gminy, zdołał zapewnić przeprowadzenie tej inwestycji, na którą ma być zaciągnięty.

Pożyczki amerykańskie t. zw. „Ulemowskie", które pozaciągały liczne miasta w b. Kongresówce, nie odpowiadały swemu zadaniu. Były one udzielone pod tak uciążliwemi warunkami, że te miasta, które na ich podstawie zaprowadziły u siebie inwestycje miejskie, te miasta stanęły nad brzegiem finansowej przepaści.

Jest narazie trojaka możność ułatwienia problemu pożyczkowego dla Miast.

Po pierwsze udział miast w kapitale zakładowym Banku Gospodarstwa Krajowego.

Według § 80 statutu Banku Gospodarstwa Krajowego w skład Rady Nadzorczej tego Banku wchodzi 9—15 członków, z tych 9 powoływanych jest przez Ministra Skarbu, sześciu zaś wybranych ma być przez Samorządy lub ich Związki w miarę deklarowanych przez miasta wpłat w granicach ich maksymalnego udziału w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sprawa powołania do Rady Nadzorczej Banku przedstawicieli Samorządów, wymaga zgłoszenia przez nie 1/9 części kapitału zakładowego Banku.

Na kapitał ten składają się rezerwy tego Banku w sumie 150 miljonów złotych. Jedna dziewiąta część, przypadająca jako wnieść się mający udział Samorządów, uprawniający je do wprowadzenia delegatów do Rady Nadzorczej wynosiłaby 16.666.000 złotych. Ogólny ten udział Samorządów miejskich miałby być podzielony na 636 pojedynczych udziałów, każdy po 25.000 zł.

Według propozycji Biura Związku Miast Polskich, udziały poszczególnych miast w kapitale zakładowym Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawiałby się w następujący sposób: jedna trzecia część ogólnego udziału Samorządu przypadłaby na miasto Warszawę; jedna trzecia na miasta z ludnością ponad 50.000 mieszkańców; jedna trzecia część na miasta z ludnością od 5—50.000 mieszkańców.

W konsekwencji tego projektowanego rozdziału udziałów, weszłoby do Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego trzech przedstawicieli Samorządów.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że jaknajliczniejszy udział Miast w wpłacaniu przypadających na nie kwot jest pożądanym i to tak ze względu na możliwość uzyskiwania w Banku Gospodarstwa Kredytowego większych jak dotąd pożyczek na inwestycje miejskie, jak również na udział czynników samorządowych w tak poważnej instytucji finansowej jaką jest Bank Gospodarstwa Krajowego.

Są jednak postawione dosyć ciężkie warunki, pod jakiemi Samorządy miejskie mogłyby wejść w skład tej Rady Nadzorczej. — Pojedynczy najmniejszy udział wynosiłby jak już wspomniałem wyżej, kwotę 25.000 zł. — Takie całkiem średnie miasto jak Nowy Sącz, miałoby obowiązek wziąć 8 udziałów w łącznej nominalnej kwocie 200.000 złotych. Na kupno tych pojedynczych udziałów mają otrzymać miasta pożyczkę Banku Gospodarstwa Krajowego po kursie ponad 80 za 100, oprocentowaną na 7%, do tego doliczając 2% na amortyzację a 0.5% rocznie na dodatek amortyzacyjny, płaciłyby te miasta od tej pożyczki 9.05 od sta. Pożyczka ta spłacalną byłaby w 29 i pół latach.

Ponieważ miasta, jako właściciele udziałów, uczestniczyłyby w zyskach Banku, wynoszących przypuszczalnie 4—5% rocznie, przeto potrąciwszy przypadający udział w zyskach, obciążenie miasta w budżecie na skutek zaciągniętej w powyższym celu pożyczki, wynosiłoby rocznie około 5%.

Pożyczka wzmiankowana zaciągnięta musiałaby być w kwocie wyższej od sumy udziałów, a to ze względu na różnicę kursu.

Jak już nadmieniono, pożyczka udzieloną zostanie w obligacjach o kursie ponad 80 za 100. Ponieważ zaś zdeklarowany udział zapłacony być musi w pełnej nominalnej wartości, przeto wspomnianą różnicę musi się pokryć osobno.

[D. n.]

Inż. W. CYŁO.

SPRAWA DROGOWA w gospodarce miejskiej.

[Ciąg dalszy].

A tymczasem winniśmy przecież nietylko stan ten, jaki jest, konserwować, ale nadto dążyć do polepszenia go; winniśmy tedy nietylko drogi gminne, które nie posiadają nawierzchni twardej, ale i drogi tzw. prywatne [a właściwie „niczyje"] służące dla wszystkich mieszkańców, zaopatrzyć w twardą nawierzchnię [ulice: Klasztorna, Król. Jadwigi, Kilińskiego itp.].

Gdybyśmy drogi te o długości około 34·5 km. chcieli w przeciągu 10-ciu lat zamienić na drogi żwirowane, musielibyśmy wydać rocznie na ten cel conajmniej 86 tysięcy złotych.

Gdybyśmy nadto postawili sobie za zadanie, ażeby przynajmniej ważniejsze ulice w mieście ze względu na wzmożony ruch samochodowy i ze względów zdrowotnych zaopatrzyli w bruki kostkowe lub — co może byłoby odpowiedniejsze — w nawierzchnię asfalt-betonową, wówczas zobaczymy, że na ten cel potrzebne są wcale pokaźne sumy pieniężne.

Rozkładając program ten na 10 lat — oraz uwzględniając okoliczność, że przy drogach państwowych i wojewódzkich Rząd pokryje 75 proc. kosztów tej inwestycji, Gmina zaś tylko 25 proc., otrzymamy przy 10 klm. tych dróg roczny udział Gminy w wysokości okrągło 60 tys. złotych [przy cenie 32 zł. za 1 m²]. Koszt zaś przebudowy w powyższy sposób połowy dróg gminnych żwirowanych [ważniejszych ulic] tj. w ciągu również 10 lat, wyniósłby przy 12 klm. długości, okrągło 250 tysięcy złotych.

Zamiana deptaków żwirowanych na betonowe choćby tylko o szerokości pasa 1·5 m. również w przeciągu 10 lat, tj. przy powierzchni 15.000 m², wymagałaby okrągło kwotę 12.600 zł. rocznie. Całkowity zatem koszt inwestycyj, wymienionych poprzednio [odpowiedź na pytania w p. 2 i 3] wynosiłby rocznie 408.600 zł. Dodając do tej sumy koszta administracji [część płacy inżyniera, płace dróżników, mytników etc], koszta konserwacji, obliczone poprzednio na kwotę 153 tys. złotych, otrzymujemy okrągło sumę: 583.000 zł. — jako roczny wydatek budżetowy na cele drogowe — według projektowanego wyżej programu, przyczem zaznaczyć należy, że przez ten okres 10-letni nie otwierałoby się żadnych nowych ulic — względnie koszta ich urządzenia w myśl ustawy, ponieśliby interesowani przy parcelacji.

Zaznaczam przytem, że obliczenia podane wyżej. nie mają pretensji do zbytniej ścisłości [szerokość jezdni w mieście przyjęto średnio 6·5 m. — na przedmieściach zaś 6 m.] dają one tylko ogólnikowo obraz zapotrzebowania funduszów, jakie byłyby wymagane dla postanowień gospodarki drogowej w mieście na odpowieonej wyżynie — byśmy z czasem mogli zbliżyć się pod względem urządzenia dróg i chodników do stanu, jaki panuje dziś już w miastach kulturalnego Zachodu Europy.

Jakkolwiek cyfry te podane odnoszą się właściwie do stosunków nowosądeckich, to jednak na podstawie danych powyższych przy odpowiedniem przeliczeniu, każdy Zarząd mniejszego miasta, jak Limanowej, Starego Sącza, Muszyny itp. łatwo może zestawić sobie dla miejscowych stosunków potrzebne fundusze drogowe.

Z kolei wypada zastanowić się. czy w obecnych warunkach albo chociażby w najbliższej przyszłości jest możliwe, by reprezentacja miasta mogła na cele drogowe w mieście poświęcić tak olbrzymie sumy — czy dysponuje w tym celu potrzebnemi źródłami dochodów, wreszcie czy i w jaki sposób obecny stan gospodarki drogowej może ulec poprawie.

Jeśli chodzi o źródła dochodów — to rozpatrzmy je po kolei:

1] Art. 21 ustawy drogowej [Dz. U. Nr. 6/21] głosi, że fundusze samorządowe na budowę i utrzymanie dróg gminnych mają być zasilane przez: a] zapomogi ze Skarbu Państwa, b] pożyczki z t. zw. „funduszu pożyczkowego" [art. 22], c] t. zw. „opłaty specjalne", d] oraz opłaty od pojazdów mechanicznych za nadmierne zużycie dróg [art. 23]. Jak dotąd, fundusz pożyczkowy nie został przez

Rząd uruchomiony — a zapomogi również nie są udzielane, przynajmniej Nowy Sącz z nich nie korzysta.

Pozostają zatem dla nas wpływy z tzw. opłat „kopytkowego“ w wysokości około 48 tysięcy zł. rocznie oraz opłaty w p. d) wymienione, z których Gmina obecnie nie korzysta.

2) Art. 29 wyżej cyt. ustawy powiada: „Dla budowy i utrzymania dróg gminnych mogą Rady miejskie oprócz opłat w gotówce uchwalać obowiązkowe dla mieszkańców świadczenia drogowe w robociznie pieszej i środkach przewozowych, do czego mogą być pociągani wszyscy mieszkańcy miasta, opłacający podatki bezpośrednio a to w stosunku do wysokości opłacanych przez nich podatków“ (art. 30). — Świadczenia te mogą być zastąpione opłatą w gotówce (art. 31).

Do tej pory Rada miasta u nas z tego źródła nie korzystała.

3) Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16/II. 1928 Dz. U. Nr. 23, poz. 202 (ustawa budowlana) art. 174 głosi: „Koszty pierwszego urządzenia ulic do szerokości 20 m. na podstawie uchwały Rady miejskiej, zatwierdzonej przez państwową władzę nadzorczą, mogą być w całości lub części przełożone przez Gminę na właścicieli przyległych do tych działek w stosunku do osiąganych przez nich wskutek urządzenia ulicy korzyści — a nawet i na innych właścicieli, o ile oni z utworzenia ulicy mają korzyść. Do kosztów urządzenia ulic mogą być zaliczone: a) zwrot wartości gruntów, stanowiących własność Gminy, czy też przez nią nabytych, b) koszta budowy jezdni i chodników, c) koszty urządzenia oświetlenia, d) koszty urządzenia wodociągu i kanalizacji.

Jeśliby chodziło o pierwsze urządzenie ulic i chodników (inwestycje), Rada miejska ma możność rozwiązania tej sprawy na zasadzie powyższych przepisów.

Dalsze źródła dochodów na cele drogowe przewiduje ustawa o uregulowaniu finansów miejskich z roku 1923, Dz. U. Nr. 94, poz. 747, art 31 w formie tzw. „specjalnych opłat“. — Niestety, u nas ze źródła tego miasto nie korzysta, ponieważ Wydział powiatowy b. wydatnie obciążył mieszkańców tzw. specjalnemi opłatami drogowemi (dodatek do podatku gruntowego, od nieruchomości i od świadectw przemysłowych). N. Sącz płaci z tego tytułu na rzecz powiatu całego haracz w wysokości przeszło 80 tys. złotych rocznie. — Tak zwany więc „podatek drogowy“, na który się nieraz mieszkańcy powołują — nie wpływa zatem do Kasy miejskiej, lecz do powiatowej na utrzymanie dróg w powiecie. Byłoby słuszną rzeczą, by przynajmniej część tego podatku zwóconą była miastu w formie subwencji na cele drogowe.

(Dok. nast.)

U źródeł „naszego“ kryzysu gospodarczego.

Jako charakterystyczny przyczynek do ogólnej dyskusji na temat powodów obecnego kryzysu gospodarczego, padajemy artykuł drukowany w „Rynku metalowym i maszynowym“. REDAKCJA.

Typowym kozłem ofiarnym naszych urzędowych czynników to — konjunktura.

Konikiem zaś, względnie szkapą, ujeżdżaną na śmierć przez wszystkich „prezesów“ to — podatki.

Tymczasem dla fachowca, nie obarczonego frazeologją ekonomiczną, sprawa przedstawia się znacznie inaczej, aby to wyraźnie powiedzieć — jako chroniczny „nasz“ kryzys.

Ani owa „vis maior„ rynków światowych, jest główną przyczyną obecnego katastrofalnego stanu rzeczy — bo, jak dotąd, korzystamy przecież przeważnie tylko ze światowych „baisses“ a nigdy „hausses“. Ani same podatki, w każdym razie nie wyłącznie, wtrącają nas w tę przepaść, w którą się coraz bardziej zapadamy, chociaż chwytamy się „reformy“ podatkowej jako deski ratunku.

Prawdziwą przyczyną kryzysu gospodarczego jest raczej specyficznie „nasz“, zgoła nie światowy, stosunek przemysłu do handlu i obu ich razem do opinji publicznej, co się tak jaskrawo odbija na naszem piśmiennictwie fachowem — a w całości wyraża się w takiej, a nie innej „polityce“ gospodarczej czynników rządowych.

Nie wątpimy, że podstawowem złem jest przeklętej pamięci tradycja zaborów, której upolszczenie poszło, niestety, nie w kierunku europejsko-zachodnim, lecz wschodnio-etatystycznym.

Rynek wewnętrzny, ten główny teren zbytu dla produkcji krajowej, zdobywać winien kupiec, a to przy stałym kontakcie z obywatelstwem, zapomocą rzetelnej prasy, a zwłaszcza prasy fachowej. Również eksport wymaga przy pełnej racjonalizacji, współpracy z wysoko postawionym hurtem kupieckim, mogącym konkurować z hurtem zagranicznym.

Tymczasem u nas mowy niema ani o niezbędnej współpracy pomiędzy przemysłem i handlem, ani o stałym kontakcie życia gospodarczego z opinją publiczną, wyrażającego się w piśmiennictwie zawodowem. Zwłaszcza pewne gałęzie przemysłu rodzimego wpatrzone są jeno w stronę ulicy Elektoralnej, lub Ministerstwa Spraw Wojskowych i Komunikacji. Stamtąd oczekują swego zbawienia, zapominając o wolnym kupcu i konsumencie niezależnym.

Niemało w tem własnej winy po stronie kupiectwa!

Nasz „wschodni“ kupiec nie chce widzieć, że skończył się już okres rosyjsko-austrjackich kramarzy i handlarzy — jak to słusznie premjer Bartel podkreślał — i jest miejsce tylko dla prawdziwych kupców polskich, nietylko o domowem wykształceniu, zwłaszcza nalewkowych, lecz o pełnych kwalifikacjach, dających poważanie i niezbędny poziom światowy.

Kupiectwo zaś, stojące na wysokości swego zadania, jakie oddziedziczyliśmy naprzykład na ziemiach zachodnich, nie zdołało się jeszcze tak dalece skonsolidować, by stworzyć jednolitą warstwę przodującą umiejącą patrzeć w przyszłość i wykazać się przed przemysłem takiemi zaletami, by go zmusić do przyznania mu niezbędnych w życiu gospodarczem narodu funkcyj dystrybucyjnych, zagarniętych przez spółdzielnie, kartelowe biura sprzedaży i etatyzm.

Poza tem jeszcze jedno z przeoczonych źródeł niedomagań, tak obenego przemysłu, jak i handlu; brak zrozumienia i wprost lekceważenie sobie przez miarodajne czynniki pewnych gałęzi gospodarstwa krajowego — opinji publicznej.

Jest zawstydzającem, jak ubogą jest nasza literatura wiedzy zawodowej, tak pod względem książek, jak i czasopism. Jeszcze smutniejszem jest, że nawet ta drobna ilość czasopism zawodowych, która istnieje, przekazana na jeszcze z czasów zaborczych, walczy z coraz większemi trudnościami, o ile to nie jest prasa szantażowa, obliczona wyłącznie na wyzysk, przed jakim przestrzega ostatnio komunikat Ministerstwa Handlu i Przemysłu wobec pewnego pisma, które wymuszało ogłoszenia, powołując się na to Ministerstwo.

Sedno rzeczy tkwi w coraz bardziej zanikającem u nas czytelnictwie. Starsza generacja, — przyzwyczajona jeszcze do czytania — wymiera, a młodsza uważa, że wszystkiego dowie się z prasy codziennej. Właśnie przemysłowiec i kupiec grzeszy pod tym względem najbardziej.

Jak dalece są to kryzysy „nasze“, ilustruje m. in. fakt, że w Niemczech każde np. rzemiosło ma po kilkanaście własnych pism, a u nas całe rzemiosło nie umie się zdobyć na jedno przynajmniej, odpowiednio postawione pismo zawodowe, wcale już nie mówiąc o specjalnych pismach zawodowo-kupieckich.

* * *

Zatem nie wolno nam samym okłamywać się konjunkturą i podatkami. Sedno rzeczy tkwi częściowo w „dzikim“ handlu, w naszych nienormalnych stosunkach produkcji przemysłowej, eliminującej rolę pośrednictwa kupieckiego i w naszych niekulturalnych stosunkach czytelnictwa zawodowego, tak potężnej broni w zdrowych dłoniach handlu i przemysłu.

Nie przesadzamy chyba, gdy twierdzimy, że tylko na platformie rozwoju prasy fachowej przemysł i handel podadzą sobie ręce do walki najpierw z „naszym“, a potem światowym kryzysem.

Henryk Grudziński.

Wieści z Podhala.

GORLICE. Wybór Zarządu P. Koła Ofic. Rez. w Gorlicach. W dniu 22 lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków tut. Pow. Koła oficerów rezerwy, na którem odczytano sprawozdanie z rocznej działalności a następnie przeprowadzono wybór nowego Zarządu.

W skład Zarządu weszli: Prezes dr. Robaczowski Jan, kpt. rez., zastępca inż. Dyndowicz Stanisław, kpt. rez., sekretarz kpt. Jeleń Ignacy, pow. kmdt. PW., skarbnik dyr. Jankowski Antoni, ppor. rez., członek dr. Rybicki Jan, kpt. lek. rez., zastępcy: dr. Slebodziński Antoni, kpt. lek. rez., Szanecki Kazimierz, kpt. rez., dr. Nawojowski Stanisław, por. rez. — Zarząd powyższy Koła objął agendy z dniem 23 lutego br.

ŁOMNICA. Z karty żałobnej. W dniu 20 lutego br. zmarł nagle na udar serca śp. FELIKS STANCZYKIEWICZ, kierownik szkoły w Łomnicy, w 53 roku życia a 33 roku służby nauczycielskiej. Był to niestrudzony pracownik na niwie społecznej i oświatowej swojej wsi, do której przybył przed 25 laty. Wszystkie swoje siły poświęcał tej pracy. — Jego zabiegami powstaje w Łomnicy kościół, zakłada Koło młodzieży, Strzelca, Straż pożarną, urządza obchody narodowe, przedstawienia itp. To też w pogrzebie Jego wzięły udział tłumy ludności, inspektorzy szkolni oraz koledzy z całego powiatu, których imieniem pożegnał Zmarłego nad grobem dyr. Samborski z Nowego Sącza. Pozostawił po sobie głęboki żal w sercach ludności i wszystkich, którzy się z Nim znali. Cześć Jego pamięci!

CZERNIEC (obok Łącka.) Senzacja..! zawoła niejeden. Czerniec zamieszcza artykuły. — Ta nieduża wioska, mogąca dawniej mieć pretensje do czołowych w powiecie pod względem oświaty — ale dzisiaj?... W gazetach piszą, że tam panuje „bellum omnia, contra omnes“. Niejeden założy lub poprawi swoje okulary czy cwikiery, aby nieuronić litery tego senzacyjnego artykułu oraz, by zaspokoić pierwszą ciekawość. Zgóry oznajmiamy, że dzisiejsza korespondencja będzie zmieniona. Winna nosić tytuł: „Czerniec swoim obserwatorom i autorom w odpowiedzi“.

Trzeba wspomnąć, iż w 10 tym N-rze „Głosu Podhala“ z dnia 14 IV. 1929, obserwator Łącka w swoim artykuje pt.: „Uroczystość 19 marca“ obcok zamieszczonych pochwał dla Strzelca, T. S. L. i Straży Pożarnej z Łącka — zapytał, gdzie była Straż pożarna z Czerńca? Jeżeli tą samą drogą nie otrzymał p. obserwator odpowiedzi — to dlatego — aby odpowiedzią p. obserwatorowi, względnie organizacji tamtejszej Straży, za p. obserwatora — oszczędzić kompromitacji.

Przy sposobności warto wspomnąć, by p. obserwator raczył wpłynąć na to, by w zbliżającej się uroczystości 19 marca z okazji Imienin P. Marszałka J. Piłsudskiego, z pochwał korzystał komplet Straży a nie aż pięciu strażaków. Co do Czerńca, to zapewniamy, że Straż dopełni swoich obowiązków, ponieważ ma tę zaszczytną pretensję, że jeszcze przed owym „majem“ uznała Jego zasługi dla Państwa.

Sprawa więc poruszona — służymy odpowiedzią, lepiej byłoby żeby i Czerniec kantem puścić a wziąć się do innej miejscowości, np. Szlachtowej; gdzieby mieli możność przetarcia sobie oczu.

TADEUSZ SZCZECINA.

Nowy Sącz, karnawał i wiosna.

Trochę etymologji. Nazwa Nowego Sącza pochodzi od słowa: sączyć, albo zwrotnego: sączyć się, — co świadczy, że Sącz był miastem, w którem wszystko się sączyło, począwszy od wody i miodu, a skończywszy na wymowie obywateli miasta. Mylą się natomiast ci etymologowie, którzy przypuszczają a nawet twierdzą, że nazwa „Sącz“ wywodzi się od słowa: Sandecz, Sądecz, Szońc, Sandez etc. etc.

Wynika z tego w dalszym ciągu, że Sącz jest miastem prastarem — starszem, niż to usiłują wmówić kronikarze i historycy naiwnym czytelnikom tych rzeczy. Kronikarze ci utrzymują, niestety mylnie, że Nowy Sącz założył król czeski Wacław. — Etymologją słowa „Sącz“ kierując się, dojdziemy jednak do niesłychanego odkrycia, że mianowicie Sącz istnieje od tego czasu, od którego żyje słowo „sączyć się“. Obstaję kategorycznie przy tem twierdzeniu i jestem przekonany, że napewno zgodzi się ze mną w tym względzie mój towarzysz pióra Klemensiewicz, przytaknie mi mocno Włodek Dobrowolski i przyzna mi rację woźny biura technicznego w Magistracie, Władysław.

Obywatele Nowego Sącza dzielą się na kilka a nawet kilkanaście stanów. Pierwszy i najważniejszy, to stan po każdym pierwszym, piątym i piętnastym. Jest to jednak stan nietrwały, efemeryczny. Zaletą jednak tego stanu jest swoboda wymowy i uczynków. Stan ten najlepiej udowadnia nieprzebrane źródło bogactw duszy ludzkiej, która na nędzę tego życia, na jego smutek i melancholję znajduje doskonały środek przeciwdziałający: czystą, różową, koniak, który pewnie dlatego tak się nazywa, że koń, któryby się tego płynu napił, z rozkosząby się wściekł, i wino „Bordeaux“, nazwane tak od bordowej farbki, którą sądeccy winiarze sypią do nieszczęsnego jabłecznika. O piwie nie wspominam z racji jego wysokich kołnierzy. Nie znoszę bowiem w niem białego koloru.

Drugi z kolei stan obywateli nowosądeckich — to stan wolny. Najszczęśliwszy ze wszystkich stanów. Tak dalece stan ten objawia się na ludzkiem obliczu, że po minie przechodzącego mężczyzny poznaję w lot, czy to jest kawaler, czy też nieszczęśliwiec.

Trzecim stanem jest stan rzeźniczo-masarski. Stan ten uderza każdego wyzwaniem w oczach, przewagą tak zwanego rozsądku nad uczuciem i attawistycznem zboczeniem, objawiającem się w podnoszeniu cen. — Prócz tego, stan ten wyróżnia się oryginalnym sposobem ubierania się. Stan ten można także zaliczyć do stanów bardzo szczęśliwych.

Po tych stanach następują kolejno: stan wojskowy, staropanieński, robotniczy, nieokreślony (łaziki — brukotłuki!), bezrobotny i urzędniczy. Ten ostatni stan wymieniłem na samym końcu celowo, albowiem znam biblję i wierzę, iż kto był wywyższon, będzie poniżon, a kto poniżon był, ten będzie jeszcze bardziej poniżon. Ale stan ów najbliższy jest ze wszystkich sercu mojemu...

Czuję, że język mój rozwiązał się nakształt wymowy ks, Oraczewskiego. Słowa tańczą dokoła mnie, mienią mi się w oczach wszystkiemi kolorami, brzęczą mi niczem autentyczne 18-karatowe złoto, gorące jak lipcowe słońce i kuszące jak tegoroczny karnawał w Nowym Sączu. Ach! udowodnił Sącz rację moich etymologicznych wywodów. Pokazał, że umie sączyć, że tradycja, to rzecz święta, że nietylko Polska ma swoją „miss“, że on Sącz, to coś piętnaście razy od Polski lepszego, bo ma 15 swoich „misses“. „Misses Sandecias“. — Miała Warszawa swój bal „Rodziny Wojskowej“ — Sącz w tyle nie pozostał: urządził bal „Rodziny Szoferskiej“. Miał Poznań Bal Lotniczy — na niektórych balach w Sączu latały znowu spojrzenia, pięści i szklanki, latały słowa mocne jak dyskusje

Uważamy za obowiązek nieco prostować. Czerniec w tym roku obchodzi nie 25-lecie, lecz 50-lecie (wyraźnie pięćdziesięciolecie) rozpoczęcia podziałów, bo nie wypada pominąć początkowych, myślą trzeba sięgnąć czasów kupna lasu w Modyni w gminie Zalesie.

Wypada wspomnieć za jakie pieniądze był las kupiony!? o jakim obszarze? jaki był wynik podziałów? a kto na nim i w jaki sposób skorzystał? Wtenczas wyciągnąwszy konsekwencje, można przejść do podziałów wspólnoty gminnej, ponieważ sposób podziału lasu w Modyni był powodem i zachętą do rozpoczęcia podziału w podobny sposób niewydzielonej spólnoty.

Boli niektórych, że w zupełności nie idzie tym samym porządkiem i tą samą linją co podział lasu w Modyni pod protektoratem śp. Austrji, za których to czasów, pomiędzy ślepymi i jednooki mógł zrobić plany, tyczyć granice, ciągnąć zyski a nawet mógł być królem. Dziś jeśli inaczej — to trudno. „Fortuna variabilis, Deus mirabilis“. Osąd i wyrok decydujący wyda Trybunał Administracyjny już nie Austrji ale Rzeczypospolitej Polski nawet być może, iż 29 lutego ale roku [?].. Wobec tego i z Wygonami może być... klapa!... — A szkoda! — bo uroczystość i radość na „Wygonach“ nie dopisze.

Lecz sądzimy, że chociaż uroczystości te nie dopiszą, to przytoczone w ostatniej korespondencji słowa „bellum omnia, contra omnes“ jak dotąd zostaną bez zastosowania i nie będą mieć znaczenia. Najwyżej, jak dotąd może być walka wszelkiej obłudy, ale kłód pod nogi bliźniemu, nikt rzucać nie myśli. Ponieważ mieszkańcy gminy Czerniec chcieliby nareszcie obchodzić święto sprawiedliwości, ale sprawiedliwości bezstronnej, niekłamanej — a chcieliby pogrzebać wyzysk, fałsz i obłudę.

O rocznicy nakrycia Domu Ludowego, na razie nie wspominamy, ponieważ autor oznajmił że resztę opisu zostawia na następny raz. — W każdym zaś razie, będziemy się starali towarzystwa dotrzymać (zależeć będzie od formy i treści) a za grzeczność skłonni będziemy do złożenia pewnych podarunków, choćby i na „Prima Aprilis“. *Miejscowi.*

KRONIKA.

Dekoracja. Dnia 3-go bm. udekorował p. starosta Dr. Łach b. wójta miasteczka Łącka p. Plechtę srebrnym krzyżem zasługi w Łącku.

W ostatnich dniach lutego odbyła się również dekoracja srebrnym krzyżem zasługi burmistrza miasta Muszyny p. A. Jurczaka, którą odbył również p. starosta Dr. Łach w towarzystwie kilkudziesięciu zaproszonych osób.

Przygotowania do obchodu imienin Marszałka. Komitet obywatelski, powołany z najszerszych sfer społeczeństwa w Nowym Sączu, na zebraniu w dniu 25 lutego postanowił uroczyście obchodzić dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, w którym to dniu cała Polska składa hołd niespożytej, a najszlachetniejszej energji serca, jaką ten Wielki Siewca idei państwowo-twórczych złożył w dani naszej potędze państwowej.

Na zebraniu tem wyłoniono ścisły Komitet wykonawczy celem ułożenia szczegółowego programu obchodu. Komitet ten na posiedzeniu w dniu 28 lutego ułożył następujący program obchodu:

Wieczorem w dniu 18. III. capstrzyk muzyki wojskowej i kolejowej o godz. 7½ na ulicach miasta. — W tym samym dniu w Domu Robotniczym uroczysty wieczór, na który złożą się: przemówienie, występy „Echa“, orkiestry kolejowej i Teatru żołnierskiego.

W dniu 19 marca o 7-ej rano pobudka orkiestry wojskowej po ulicach miasta. O 9-tej nabożeństwo uroczyste w kościele parafjalnym, w którem wezmą udział przedstawiciele wszystkich władz, wojskowości, hufiec Przysp. Wojsk. młodzieży szkół średnich i przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa. — W tym samym czasie odbędą się nabożeństwa w cerkwi, kościele ewangelickim i synagodze. Dla młodzieży szkół średnich odbędzie się nabożeństwo w Kaplicy szkolnej, dla młodzieży szkół powszechnych tam, gdzie zwyczajnie szkoły te biorą udział w nabożeństwach. Po nabożeństwie w szkołach poranki.

Wieczorem w sali Sokoła odbędzie się uroczysta akademja, z udziałem chóru Echa, orkiestry wojskowej i specjalnie na tę uroczystość sprowadzonego tenora. Wstęp na akademję za biletami. Czysty dochód Komitet przelewa na fundusz budowy łodzi podwodnej imienia Marszałka Piłsudskiego.

Z Magistratu. We wtorek dn. 4 marca odbyło się w Krakowie posiedzenie Woj. Rady Kolejowej, w którem wziął udział burmistrz p. Dr. R. Sichrawa. Z pośród spraw dotyczących naszego miasta, podniósł p. Burmistrz sprawę uporządkowania placu przed głównym dworcem kolejowym, oraz uporządkowania t. zw. ulicy Kolejowej, stanowiącej dojazd do stacji towarowej, jak również sprawę uzgodnienia planu regulacyjnego miasta z władzami kolejowemi.

Prócz tego interwenjował p. Burmistrz następnego dnia w wielu sprawach urzędowych tak w Województwie, jak Dyr. Rob. Publ.

P. Dr. Stanisław Zarewicz, kustosz muzeum historycznego Uniw. im. Jana Kazimierza we Lwowie, pracuje nad badaniem ruchu kulturalnego i artystycznego na prowincji. a w szczególności na Podhalu i opracowuje monografję, dotyczącą wystaw dzieł malarskich i rzeźb, urządzanych między innymi także i w Nowym Sączu, Prosi zatem Szanownych Czytelników naszego pisma, by łaskawie przeglądnęli swoje archiwa domowe i znalezione ewentualnie katalogi, afisze, recenzje lub inne publikacje, dotyczące wystaw urządzanych kiedykolwiek w Nowym Sączu, złożyli w Redakcji lub u p. Karola Soboty (ul. Jagiellońska 44, I p.).

Podziękowanie. Podpisany Zarząd T-wa Przeciwgruźliczego składa najserdeczniejsze podziękowanie Wszystkim, którzy swą współpracą, poparciem oraz udziałem w zabawie przyczynili się do osiągnięcia dochodu w wysokości 1500 zł.

Zarząd T-wa Przeciwgruźliczego.

Kurs Obrony Przeciwgazowej. Od 8—28-go lutego odbywał się w Nowym Sączu, w sali Wydziału Powiatowego, dla podinstruktorów gazowych w oddziałach Straży Pożarnych, kurs obrony przeciwgazowej, w którym wzięło udział 14 członków Straży Pożarnych z Nowego Sącza, Łomnicy, Piwnicznej, Podegrodzia, Krynicy-Zdroju, Limanowej i Mszany Dolnej.

Wykładowcami byli: Dr. Aleks. Harasowski, prof. Jan Śliwa, por. Łabędzki, Bronisław Gutkowski, oficer insp. Okr. V-go Kazimierz Małyski, który był jednocześnie kierownikiem kursu. W dniu 28 lutego Komisja egzaminacyjna w osobach pp. Dra Sichrawy, prezesa pow. Komitetu L. O. P. P. Dra Harasowskiego, radcy Kózki, por. Łabędzkiego, Gutkowskiego, oraz kierownika kursu K. Małyski, po przeegzaminowaniu z teorji i praktyki wydała świadectwa uczestnikom kursu: 3-ch z wynikiem celującym, 6 z wynikiem dobrym, pozostali z wynikiem dostatecznym.

Kurs zakończono przemówieniem Dra Sichrawy, radcy Kózki i kierownika kursu K. Małyski. Zaznaczyć wypada wielkie zainteresowanie, jakie okazali dla wykładów uczestnicy kursu, z czego można wnioskować, że obrona przeciwgazowa będzie należycie w naszym powiecie propagowana i doceniana.

Reduta mieszczańska. Dnia 1 bm. w nadzwyczaj bogato i efektownie udekorowanych salach Czytelni mieszczańskiej odbyła się wspaniała reduta mieszczańska, która zgromadziła moc masek i rozbawionych gości. Po pięknym korowodzie po północy odbyło się nagradzanie masek, przyczem pierwsza nagroda przypadła „Reklamie“, druga „Okrętowi“.

Z pośród licznych gości zauważyliśmy p. starostę Dra Łacha, referend. Wygrzywalskiego, prez. sądu Bukowskiego, wiceburm. Mra Nowakowskiego, nadkom. Hanusa, radcę P. Z. Dr. inż. Bukasiewicza i w. i. — Trzeba przyznać, że była to jedna z najbardziej udałych zabaw tego sezonu.

W sprawie cenników. W ostatnich dniach ogłosił tut. Magistrat zmianę cen na wyroby masarskie i rzeźnicze. Niestety nie wszędzie takowe są respektowane, a publiczność płaci nadal ceny dawne! Nie mówiąc już o tem, że ogromna zniżka cen na targu na żywą wagę nie stoi w należytym i proporcjonalnym stosunku do obniżki wyrobów przetworzonych — przecież winny być polecenia cennikowe naszego Magistratu bezwzględnie, w interesie konsumentów respektowane.

Prośba. Mieszkańcy ulicy Nawojowskiej zwracają się z prośbą do odnośnych władz o łaskawe wysypanie szutrem ulicy, gdyż panujące obecnie błota są wprost fatalne. Nie należy zapominać, że ulicą Nawojowską przechodzi dzień w dzień moc pracowników kolejowych, a nadto i dzieci szkolnych.

Odczyt. Staraniem Koła TNSW w Nowym Sączu odbędzie się w niedzielę dnia 9 marca odczyt prof. Dr. Reissa na temat: **„Ideologja dzisiejszej muzyki“.**

Zarząd Koła TNSW zwraca uwagę Szanownej Publiczności, że odczyt ten rozpocznie się **wyjątkowo o godzinie 3-ciej** popołudniu w sali Ratusza.

Liczni radjosłuchacze, korzystający z prądu miejskiego w swych aparatach, zwracają się za naszem pośrednictwem do Dyrekcji tut. miejskiej elektrowni z prośbą, aby w niedziele nie zamykać prądu między 12 a 15 godz. Jest to bowiem czas, w którym można bez przerwy słuchać audycji nieraz b. ciekawych i pożytecznych z naszych **polskich** stacyj nadawczych.

Jeśli chodzi o oszczędność, to może możnaby zamykać prąd między 12 a 15 godz. w którymkolwiek dniu powszednim.

Sądzimy, że Dyrekcja elektrowni do tej prośby odniesie się przychylnie.

Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej. W ub. środę i czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone rozpatrzeniu budżetu na rok 1930/31. Budżet referował imieniem Magistratu asesor, p. A. Brudziana w brzmieniu przyjętem przez Komisję budżetową. Referentem ze strony Rady jest przewodniczący tej Komisji, p. Wojtas. Obszerne sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Posiedzenie Komitetu L. O. P. P. W piątek, dnia 28 lutego br. odbyło się w Ratuszu posiedzenie sprawozdawcze Komitetu L. O. P. P. Po sprawozdaniu radcy Kózki zaczęła się dyskusja, w której przemawiano na temat budowy lotniska w Nowym Sączu, jakoteż urządzenia na wiosnę tygodnia L. O. P. P.

Czar i groza morza. Odczyt pod tym tytułem, ilustrowany przeźroczami, wygłosił w sali Sokoła, we czwartek, 6 bm. inż. Cybulski z Krakowa.

Wachlarz czarny z piór, pozostawiony na zabawie w Magistracie w dniu 1 lutego br. jest do odebrania w Magistracie w biurze Nr. 10.

Kolportaż nalepek przeciwgruźliczych. W tegorocznej kampanji „dni przeciwgruźliczych“ Tow. Przeciwgruźlicze uzyskało na cele walki z gruźlicą przez rozsprzedaż nalepek około 1000 złotych. Ponieważ szereg osób zalega z wpłatą za przesłane nalepki, Zarząd Tow. uprasza o wpłacenie odpowiedniej należytości lub o zwrot nalepek. Dotychczas wpłacili:

Dr. Harasowski 3 zł, J. Nekvapil 3 zł, Firma R. Pisz 10 zł, Ehrlich 3 zł, Pr. H. Bukowski 2 zł, Sz. Färber 2 zł, Dr. Tisch 3 zł, M. Hecht 5 zł, Sal. Schlüssel 5 zł, M. Mahler 3 zł, Batko 5 zł, Dr. Dyszkiewicz St. Sącz 10 zł, Dr. Syrop 3 zł, K. Sobota 3 zł, Wysocki 2 zł, H. Lustig 3 zł, J. Krajewski 2 zł, inż. Krasucki 3 zł, A. Maczuga 2 zł, J. Dzięciołowski 2 zł, Dr. Statter 5 zł, Firma Sozański 5 zł, F. Wiliński 2 zł, Bernacki 5 zł, Dr. Kleinman Łącko 5 zł, Sławiński 3 zł, Dr. Mika K. 3 zł, W. Dobrowolski 3 zł, Vogel Krynica 5 zł, Zarski 3 zł, Gimnazjum I-sze 20 zł, Sieradzki 10 zł, Restauracja Oleksego 50 zł.

W uzupełnienie naszej notatki o rocznem sprawozdaniu Komitetu L. O. P. P., dodajemy, że Kół L. O. P. P. na terenie tut. powiatu jest 10, a liczba członków tych Kół wynosi 560, — Od początku istnienia tut. Komitetu zebrano kwotę około 9 tys. zł., z czego w razie zgody Głównego Zarządu L. O. P. P. w Krakowie — 3 tysiące złotych zostanie przeznaczone na budowę lotniska w N. Sączu.

---

w sejmie, albo jak wola bezrobotnych w kierunku trwania w dalszem próżnowaniu. Albowiem poseł jest nietykalny, a bezrobotny wolnym obywatelem, to znaczy, że mu wolno nie pracować, lecz jeść za darmo wolno, bo teraz jest demokracja.

A kiedy w Krakowie odbyła się Reduta Prasy — Nowy Sącz oszalał. Ulicy Jagiellońskiej zdawało się, że jest cała pokryta asfaltem. Wydymała się z pychy biedaczka, jak ta żaba z bajki, albo warszawska opozycja. Kamienice zaczęły majaczyć, że są drapaczami nieba — niestety po oprzytomnieniu przekonały się, że są tylko odrapane. Asfalt ulicy Jagiellońskiej okazał się zwykłym lodem, nieusuniętym przez właścicieli realności, a wyglądał jak lustro dlatego, bo lśniły się na lodzie łzy wszystkich tych, którzy poślizgnąwszy się, przewrócili się i płakali. — Nietylko w Jeruzalem był płacz i zgrzytanie zębów.... A Nowy Sącz urządził Redutę Mieszczańską....

Dobry dowcip jest jak tegoroczna zima, jak niekiedy egzamin dojrzałości, jak „najwspanialsze arcydzieło filmowego sezonu, krzyk milosnej rozkoszy bohaterki filmu, która....“ itd. itd., albo jak ta 14-letnia pensjonarka z niebieskiemi oczyma, z przemiłą jasną fryzurką, która wydała rendez-vous równocześnie trzem swoim 16-letnim wielbicielom o tej samej godzinie, w przedsionku nowosądeckiego Ratusza — a sama nie przyszła. I podobny jest jeszcze dobry dowcip do pertraktacyj o ogólne rozbrojenie na morzu...

O dobrych dowcipach będę teraz mówił. — Zatem pierwszy:

Zastrzegam się jednak, że nie jest to mój dowcip, bo dużo ludzi będzie smutnych z powodu niego. A może go już czytałem gdzie...

Wielki bal. Różnokolorowe kinkiety, kandelabry jasne, elektryczne. Dużo ludzi, jeszcze więcej kobiet. Wirujące pary. Tango. Mimowoli przypomina się Valentino Rudolf, najlepszy tancerz tanga. Muzyka płacze, szaleje, ponosi, czaruje.

Ale już przestała oto grać. Słychać srebrny, a może złoty głosik:

— Pan żartuje! Czyż naprawdę podobam się panu?
— Naprawdę i bardzo! I kocham panią!

Serdeczny śmiech. Potem znowu kokieteryjne:

— A czy ożeniłby się pan ze mną? Co?
— Z przyjemnością... tylko...
— Tylko?...
— Co zrobię z moją żoną?...

A teraz co innego:

— Czy mógłbym reflektować do tańca z panią, panno Ito?
— Bardzo mi przyjemnie, panie Silberschwanz!

Po kilku obrotach walcowych rozmowa w ten sposób dalej się toczy:

— Ja nie przewidywałem, że pani tak „korekt“ się bawić potrafi...
— Pan żartuje, panie Silberschwanz!
— Oświadczam pod słowo honoru, że wypowiadam realną prawdę!
— A czemu pan tak się przyciska?...
— Ja już tak jestem zasadniczo przyzwyczajony tańczyć.

— — — — — — — — — — — — — — —

Na trzeci żart i inne jeszcze, brak mi już miejsca Brak mi miejsca i słońce mi przeszkadza. Sieje mi światłem po literach i woła, woła kuszaco do siebie — na błękitną przestrzeń, na wiosenną radość. Pójdę, ale nie sam. Wezmę Was wszystkich ze sobą. Weźmiemy się za ręce i będziemy tańczyć jak dzieci po zalanych słońcem polach. Jutro, pojutrze, w kwietniu, czerwcu i lipcu... Napewno! — A tymczasem biorę do rąk puhar napełniony słońcem, wiosną i błękitną polewą niebą i piję na Wasze zdrowie, na Wasze wesele i na miłość Waszą!

Ceny mięsa i wyrobów masarskich.

Starostwo powiatowe w Nowym Sączu po wysłuchaniu opinji Powiatowej Komisji dla badania cen, ustanowiło następujące ceny maksymalne mięsa i wyrobów masarskich za 1 kg. z mocą obowiązującą od dnia 16 lutego 1930 roku:

mięsa wołowego II. kl.	2·30 zł.
mięsa wołowego III. kl. z dokładką 20%	1·80 „
mięso wołowe bez dokładki II. kł.	2·70 „
mięso cielęce	2·30 „

Wyroby masarskie:

Mięso wieprzowe	2·80 zł.
słonina biel	3·50 „
słonina solona	3·60 „
kiełbasa zwykła	3·80 „
kiełbasa krajana	4·60 „
kiełbasa wiejska czysto wieprzowa	4·40 „
wędzonka surowa	3·80 „
błona	3·70 „
wieprzowina na kotlety	3·— „
mieszanina z szynką	4·80 „
mieszanina bez szynki	4·40 „
szynka surowa	4·60 „
szynka gotowana	5·40 „
szynka krajana	6·40 „
salceson	3·20 „
kiszki	1·20 „

Zawody narciarskie w Krynicy.

Zawody urządzone zostały staraniem Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Nowy Sącz, dla członków P. W, powiatu Nowy Sącz.

Kierownikiem zawodów: por. Fijałkowski Stefan, kierownikiem trasy: inż. Kmietowicz Karol. Sędziowie: Nitribit, Zarlikowski, Skoryk.

I. Wynik biegu na 18 klm.

A. Zespołowe o puhar Obwodowego Komendanta P. W.

Zgłoszonych 2 zespoły: 1) Zw. Strz. Nowy Sącz, II) Zw. Strz. Krynica. Wygrał zespół Zw. Strz. Krynica w składzie: Kamiński Tadeusz, Kochański Tadeusz, Krechel Jan, Zięba Stanisław. Czas 2.08.20.

B. Indywidualne.

Zgłoszonych: 33 zawodników, ukończyło bieg 23 ch zawodników.

a] Stowarzyszenia:

1) Łapanowski Stanisław, K. S. K. 1.57.35, nagroda zegarek „Omega", 2) Kamiński Tadeusz, Zw. Strz Krynica 1.58.87, nagroda zegarek, 3) Cisowski Tadeusz, K. S. K. 1.59.54, nagroda portfel, 4) Kochański Tadeusz, Zw. Strz. Krynica 2.06.03, 5) Bukowski Miecz., K.S.K. 2.08.01

b] Policja Państwowa, pow. Nowy Sącz:

1) Stanula Władysław 2.35.22, nagroda garnitur marmurowy na biurko, 2) Wałęga Józef 2.38.32, nagroda budzik, 3) Kubala Bronisław 2 40.50, nagroda butelka szampana, 4) Gładki Franciszek 2.41.17.

II. Wynik biegu na 8 klm.

a] Stowarzyszenia:

1) Cisowski Stanisław K. S. K. 58.49, nagroda narty, 2) Śliwiński Ludwik, Oddz. Lek N Sącz 1.00.17, nagroda narty, 3) Piechura Marjan, K. K. N 1.05.07, nagroda teczka skórzana, 4) Prorok Zygmunt, K. S. K. 1.06 39, nagroda album, 5) Kosiba Józef, Zw. Strzelecki Muszyna 1 07.37.

b] Hufiec Szkół Średnich:

1) Łapanowski Ksawery, I. Gimn. N. Sącz 53 30, nagroda narty (komplet), 2) Zubek Juljan, Sem. Naucz. St. Sącz 54.11, nagroda narty, 3) Burda Roman, II. Gimn. N. Sącz 57.50, nagroda album, 4) Hoffman Wiktor, II. Gimn. N. Sącz 1.02.15, nagroda bombonierka czek., 5) Dutkiewicz Jakób, I. Gimn. N. Sącz, 1·03.16. — Do zawodów zgłoszonych 25, bieg ukończyło 28 zawodników.

III. Wynik biegu zjazdowego z przeszkodami.

Do zawodów zgłosiło się 26, bieg ukończyło 17 zawodników.

1) Bukowski Mieczysław, K. S. K. 9.29, nagroda narty, 2) Skotnicki Antoni, K. S. K. 9.56, nagroda rękawiczki skórkowe, 3) Łapanowski Stanisław, K. S. K. 10,00, nagroda papierośnica, 4) Kwiatkowski Leopold, Oddz. Lek. N. Sącz 10.18, 5) Burda Roman, Huf. II-go Gimn. Nowy Sącz 10.58.

Zainteresowanie zawodami b. duże. — Publiczności około 500 osób. Zawodnicy byli zaprowiantowani w restauracji „Pod Zamkiem". Badanie lekarskie uskutecznił lekarz zakładowy Dr. Graba-Łęcki. Rozdanie nagród odbyło się na małej sali w Domu Zdrojowym o godzinie 19-tej. Rozdanie nagród poprzedziło przemówienie P. Starosty z Nowego Sącza Dr. Łacha. Wręczała nagrody P. Janicka, żona D-cy 1 p. s. p.

Warunki śnieżne dość dobre. Organizacja zawodów dobra.

Z działalności Koła T. S. L.
w Nowym Sączu.

W niedzielę dnia 16 lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie nowosądeckiego Koła T. S. L. przy dość licznym udziale członków.

Przedłożone W. Zgromadzeniu przez Zarząd Koła sprawozdanie z czynności w r. 1929, przedstawia się w krótkiem streszczeniu następująco:

Główną troską Zarządu było zapewnienie pomieszczenia założonej przez Koło przed 4 laty szkole przemysłowej żeńskiej. Zadania tego nie zdołał jednnak Zarząd rozwiązać, gdyż nie udało mu się zapewnić funduszów na budowę gmachu szkolnego.

Drugą ważną gałęzią pracy Koła, są kursa dla analfabetów żołnierzy. W roku 1928/29 pobierało na nich naukę czytania i pisania 241 żołnierzy. Na kurs zorganizowany w jesieni ub. roku i trwający dotąd, uczęszcza 149 żołnierzy a nauka jest prowadzona w 4 oddziałach.

Bibljoteka miejska Koła, mieszcząca się w lokalu Koła przy ul. Batorego 27, liczy 3152 tomów prawie wyłącznie z działu beletrystyki. Korzystało z niej w roku ubiegłym 116 stałych czytelników. Nadto administrowało Koło 24 bibljotekami ruchomemi T. S. L„ z których 3 były umieszczone w N. Sączu, a reszta po wsiach pow. nowosądeckiego.

Koło współdziałało z Komitetem Obywatelskim w urządzeniu w N. Sączu święta 3-go Maja i zorganizowało zbiórkę na dar narodowy 3 Maja, przeznaczony na cele ogólne T. S. L., tudzież urządziło obchód rocznicy zgonu H. Sienkiewicza, połączony ze zbiórką na cele oświatowe Koła. Nadto dopomogło Koło do urządzenia obchodu święta 3 Maja w kilku miejscowościach, przez wysłanie delegatów.

Do nadzwyczajnych czynności Zarządu Koła należało w roku 1929 przygotowanie Walnego Zjazdu T. S. L., który się odbył w Nowym Sączu 8 i 9 września tegoż roku, tudzież zorganizowanie w lipcu wycieczki na Pow. Wystawę Krajową w Poznaniu, w której wzięło udział 28 uczestników.

Dochody Koła wynosiły 6.122·97 zł., wydatki 5.702·69 zł.

W skład Zarządu Koła na rok 1930 weszli: przewodniczący p. Emil Język, dyrektor gimn. II; zast. przew. p. Jan Markiewicz, nauczyciel; sekretarz p. St. Marcinek, major w st. sp.: zast. sekr. p. Jan Potoczek, nauczyciel; skarbnik p. St. Cholewa, urz. kolejowy; zast. skarbnika p. Jan Trybus, urz. skarbowy; jako ławnicy pp.: St. Bukowski, urz. kolej.; W. Gajewski, insp. szk.; K. Golachowski, prof. gimn.; E. Lisiewiczowa; Z. Michalikowa; Fr. Młyniec, dyrektor szkoły pow.; W. Parylewiczowa; M. Radwańska; J. Śliwa, prof. gimnazjalny.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy.

L. 1744/30. Nowy Sącz, dn. 28 lutego 1930.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Tymczasowy Wydział powiatowy w Nowym Sączu ogłasza konkurs na posadę referenta pomocniczego Wydziału powiatowego z poborami służbowymi zależnie od kwalifikacji według X—XI. grupy uposażenia pracowników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym.

W Y M O G I :

1) Obywatelstwo polskie,
2) nieprzekroczony 40 rok życia,
3) odpowiednia zdatność fizyczna, stwierdzona świadectwem zdrowia,
4) wykształcenie conajmniej średnie,
5) praktyka administracyjna w służbie samorządowej lub państwowej.

Pracownicy etatowi Powiatowego Związku komunalnego w Nowym Sączu zrównani są pod względem praw i obowiązków z pracownikami państwowymi.

Posada do objęcia zaraz po jej nadaniu.

Obsadzenie posady nastąpi na razie prowizoryczne, zaś po roku zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacja — Tymczasowy Wydział powiatowy zastrzega sobie jednak ewentualne obsadzenie tej posady pracownikiem kontraktowym.

Podania należycie udokumentowane oryginałami, lub odpisami wierzytelnemi z dołączeniem życiorysu wnosić należy do Tymczasowego Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w nieprzekraczalnym terminie do końca marca 1930.

Przewodn. Tymcz. Wydziału Pow.
Starosta powiatowy:
Dr. ŁACH.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.